

OSTATNIE WIADOMOŚCI

KRAKOWSKIE

10 gr.

Rok V.

Kraków, czwartek 15 sierpnia 1935 r

Nr. 225

„Polityka polska jest prosta”

Wywiad min. Becka przed wyjazdem z Finlandji

HELSINKI, (PAT). Wczoraj o godzinie 12.30 Prezydent Republiki Szwecji przyjął na audjencji p. ministra Becka, który wręczył Panu Prezydentowi insygnia Orderu Białego Orła.

Następnie Prezydent Szwecji po deklamował p. min. Becka śniadaniem. W czasie śniadania panował bardzo serdeczny nastrój.

O godz. 6-ej po południu min. Beck przyjął przedstawicieli prasy polskiej, z którymi podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w Finlandji. Następnie w apartamentach poselstwa R. P. p. min. Beck przyjął przedstawicieli prasy fińskiej.

Wieczorem w poselstwie R. P. odbył się obiad z udziałem min. Becka i towarzyszących mu osób, a następnie nie poseł Charwat podejmował na raucie reprezentantów fińskiego świata politycznego i kulturalnego oraz przedstawicieli prasy fińskiej i polskiej.

Późnym wieczorem p. min. Beck opuścił stolicę Finlandji na statku „Cieszyn”.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, p. min. Beck powiedział m. in.:

„Dzięki wzajemnemu zrozumieniu, opartemu na tych zasadach, łatwo mi w Helsinkisie przeprowadzić jasne i szczerze rozmowy o szeregu interesujących nas wspólnie zagadnieniach. Być może, że będąciedni panowie zawiadzeni, nie słysząc odemnie żadnych nowych, ani sensacyjnych wiadomości. Jest to jednak naturalne wobec faktu, że zarówno moja wizyta, jak i cała polityka naszego kraju pozbawiona jest tego

elementu. Polityka polska jest prosta, tak prosta, że niektórzy szczególnie podrażnione imaginacje nie chcą w to w żaden sposób uwierzyć. Ale to już nie moja wina. Mam natomiast głębokie przekonanie, że nasz prosty sposób

pojmowania spraw szybko znalazł zrozumienie u mężów stanu, z którymi miałem sposobność się zetknąć. Taki właśnie sposób patrzenia opinia polska przypisuje i Finlandji tak, jak wszystkim narodom północnym”.

Przemyt jedwabiu na samolocie

Policja aresztowała przemysłowca i dziennikarza

BUKARESZT, (PAT). Agencja Rador donosi, że na pokładzie samolotu francuskiego który, wylądował w niedzielę w pobliżu Draganesti w departamencie Olt, policja wykryła 85 kg.

jedwabiu.

Samolot ten pilotowany był przez właściciela wielkiej fabryki jedwabiu w Ljonie Debroutona, który jest zarazem prezesem towarzystwa żegluga

powietrznej w południowej Francji.

Policja aresztowała Debroutona i dziennikarza rumuńskiego Plad Cocea, jako zamieszkałego w aferze przemytniczej.

2 lata trwały przygotowania do kradzieży

Łupem świętokradców padł skarblec starożytnej katedry

MADRYT, (PAT). — W skarbcu starożytnej katedry w Pampelunie dokonano znacznej kradzieży. Pośród skradzionych rzeczy znajduje się szkatuła z kości słoniowej z 11-go wieku, której wartość oceniana jest na

2 miliony pesetów, dalej korona Matki Boskiej ozdobiona szmaragdami, rubinami i innymi drogiemi kamieniami, kawałek tuniki Chrystusa oraz szereg innych cennych przedmiotów.

O dokonanie kradzieży policja

podjeżdża dwóch znanych złodziei międzynarodowych, którzy od dłuższego czasu kręcili się w okolicach Pampeluny. Jak przypuszczają, przygotowania do dokonania kradzieży trwały około 2-ech lat.

Kobieta na czele bandy aferzystów

Niezwykłe nadużycia ujawniono w urzędzie celnym

HAWR, (PAT). O wykrytych w porcie tutejszym nadużyciach celnych prasa lokalna donosi, że zamieszanych w afere jest 15 osób.

Na czele bandy aferzystów celnych stała podobno kobieta,

która urodą swoją zwracała na siebie uwagę podróżnych parowców transatlantycznych w przystani. Kobieta tę aresztowano, na badaniu nie przyznała się jednak do winy.

Aferzyści fałszowali licencje

na wóz żarówek i radioaparatury, oprócz tego dopuszczali się defraudacji w kasie urzędu celnego, przyczem korzystali z poparcia nawet w dyrekcji cel w Paryżu

Tragiczna śmierć znanego zapasnika

Zabił się, skacząc do wody

W poniedziałek wieczorem zginął wskutek tragicznego wypadku jeden z czołowych zapasników Sokoła poznańskiego i doskonały pływak, Tadeusz Grajewski.

Grajewski kąpał się w Warszawie i z wysokiego brzegu wykonywał skoki t. zw. „jaskółką”. Podczas jednego z tych skoków uderzył głową o kamień i poniósł śmierć na miejscu.

Tegoż dnia wydarzył się w Poznaniu drugi tragiczny wypa-

dek. Mianowicie 16-letni chłopiec, Jan Andrzejewski wszedł na drzewo celem zerwania suchych gałęzi. W pewnym momencie gałąź się ułamała, a chłopiec runął na przewody wysokiego napięcia i porażony prądem zmarł na miejscu.

Dziecko reemigranta przypłaciło życiem

zbrodniczą lekkomyślność Francuzów

PARYŻ (PAT). — W czasie przewożenia ostatniego transportu reemigrantów, który opuścił Paryż dnia 9 sierpnia, wypadło z wagonu dziecko robotnika polskiego Stanisława Musiała, które po dłuższych poszukiwaniach policja odnalazła przy torze kolejowym.

Dziecko, odstawione do szpitala, gdzie dokonano trepana-

cji czaszki, wkrótce zmarło.

Należy nadmienić, że pociąg wiozący ostatni transport reemigrantów, składał się ze starych francuskich wagonów bez korytarzowych, z drzwiami, otwierającymi się na obie strony. Nieszczelnie zamykające się drzwi nie dawały dostatecznego zabezpieczenia.

Ze względu właśnie na brak

korytarzy, rodzice nie mogli od razu zawiadomić konwojenta o tragicznym wypadku.

UPAŁY NAD MORZEM

Fala upałów nawiedziła wybrzeża polskie: temperatura w Warszawie wynosi 28 stopni, zaś w słońcu na plaży przekracza 45 stopni. Takich temperatur oddawna nie notowano.

Okręt „Piłsudski” gotowy do drogi

M/S „Piłsudski” jest zupełnie gotów do pełnienia morskiej służby. Odbędzie obecnie pierwsze techniczne próby na morzu w pobliżu wybrzeży włoskich. Po dokonaniu prób, które zostaną ukończone dnia 18 sierpnia, nowy polski statek transatlantyczny powróci do Monfalcone, gdzie w przeciągu kilku dni odbędzie się ostatnie przygotowanie do podróży.

Ochotnicy chcą bronić Abisynji

LONDYN (PAT). Poselstwo abisynskie w Londynie otrzymało dotychczas 1500 zgłoszeń do armji abisynskiej w razie wybuchu wojny. Sekretarz poselstwa oświadczył, iż nie otrzymał żadnych instrukcji od swego rządu w sprawie przyjęcia ochotników angielskich do armji abisynskiej. 200 z tych ochotników pochodzi z Irlandji.

Junak wypadł z pociągu

Wczoraj na stacji kolejowej w Białolinach wypadł z pociągu niejaki Józef Hawryńczuk należący do obozu junaków. Hawryńczuk jechał z Krakowa pociągiem krynickim. Doznał

on silnego wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala powszechnego w Tarnowie, gdzie dotychczas nie odzyskał przytomności.

Wybuch bomb w kinach

NOWY JORK, (PAT). — Wczoraj wczesnym rankiem przed wejściem do 2 kinematografów w dzielnicy Columbus Circle wybuchły dwie bomby o znacznej sile wybuchowej. Bom-

by te podłożone były na znak protestu przeciwko zatrudnieniu przez te kinematografy robotników niedołężnych do związku zawodowego. Ofiar w ludziach nie było.

Zniżka do kin: „Adria”, „Atlantio”, „Swit” lub „Bagatela” dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich” Ważny tylko w dni 14 sierpnia 1935 r



Wesoły Kacik

ZŁY PIES

Mój kolega z lat szkolnych, Fredzio, jest wielkim przyjacielem i miłośnikiem psów i uważa się za świetnego znawcę psiej duszy.

Spotkałem go niedawno na ulicy i spytałem, jak mu się powodzi.

— A no... — oświadczył mi bez zachwytu — ożeniłem się.

— Winszuję ci!

Westchnął tylko.

— Niema czego. Nic nadzwyczajnego ta moja żona. Ani młoda, ani ładna, ani bogata.

— Więc pociąg się żenił?

— A to... uważasz... o psa się rozszło... Chciała mi kobieta wmówić, że ja się na psach nie znam. I to, uważasz, było tak. Siedzę sobie pewnego razu w Alejach i czytam gazetę. Siada obok kobieta z psem na smyczy... Piesek mi się spodobał, chciałem go pogłaskać, ale ta kobieta odciąga psa.

— Niech pan — powiada — nie rusza, bo to zły pies.

Spojrzałem psu w oczy i widzę, że to niemożliwe. Znam się na tem.

— Pies — mówię — proszę pani na złego nie wygląda.

— Nie wygląda, ale jest. Jak pan nie wierzy, może się pan przekonać.

— W jaki sposób?

— Spróbuj mnie pan tylko dotknąć, zobaczy pan, jak pies skoczy.

Ciekaw byłem, więc spróbowałem. Dotknęłem kolana. Ale pies pomachał ogonkiem i nic więcej.

— No widzi pani — mówię — Pies się nie rusza.

— Iii... bo co to za dotykanie? Obejmij mnie pan, mocno, żeby pies widział. Wtedy zobaczysz pan, jak skoczy.

Objąłem ją. Pies nic. Ścisnąłem mocniej — pies nic.

— No widzi pani — powiadam. — Kto ma rację?

Ona, uważasz, nie daje się.

— Pewno — mówi — pies myśli, że pan mi masaż robi.

Niechno mnie pan pocałuje, zobaczysz wtedy co będzie.

Pocałowałem ją. Pies — nic!

— He, he! — śmieję się. — Zły pies, co?

A ona nie daje za wygraną.

— Spróbujno pan jeszcze raz.

Pocałowałem jeszcze raz, potem jeszcze z pięć razy mi kazała. A pies siedzi sobie, ogonkiem wesoło macha i nawet nie szczele.

— No teraz — mówię — chyba pani przyzna, że ja mam rację. Pies jest łagodny, jak baranek.

Ale ona jeszcze się upiera.

— Nie ma pan racji. Pies jest zły. Tylko on nie rozumie, co pan ze mną robi. Ale jak moją krzywdę wyraźnie zobaczy, na pewno na pana skoczy. Daleko pan mieszka?

— Bo co?

— Pójdę do pana, żeby pana przekonać. Zobaczymy kto ma rację!

No i poszliśmy do mnie. Całą noc u mnie była, a pies ani drgnął. Położył się przy łóżku i spał.

Ale to kobieta, uważasz, uparta, więc się jeszcze nie poddała.

— Widocznie — mówi — pies niezdrowy. Jutro jeszcze raz spróbujemy.

Przyszła nazajutrz i tak przez tydzień przychodziła. Po tygodniu powiada:

Dwa trupy na drodze oszalałego pijaka 12 lat odpokutuje za Krata

Stargane nerwy, czy też napad szału pod wpływem alkoholu stały się przyczyną dramatu, który rozegrał się w restauracji Szmula Rozenbluma w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej, a którego smutnym bohaterem jest b. posterunkowy policji Wacław Służewski. On to właśnie zasypał gradem kul osoby z otoczenia; dwie z nich położył trupem na miejscu, jedną zaś ciężko zranił.

Okoliczności, w których rozegrała się ta makabryczna scena, były następujące:

Wieczorem krytycznego dnia do piwiarni Rozenbluma przybył post. Służewski i kazał sobie podać wódki. Gdy wychylił kilka kieliszków — gospodyni Pesa Szyllisowa ze względu na spóźnioną porę zwróciła się do Służewskiego, aby uregulował rachunek, wynoszący 1 zł. 50 gr. Policjant narazie odmówił, mówiąc, że jeszcze nie skończył „kolejki”. Na tem tle wynikło nieporozumienie. Gdy Szelisowa oświadczyła Służewskiemu, że

o tym zatargu doniesie komendantowi policji, wówczas stała się rzecz okropna, nieoczekiwana. Służewski wpadł w szal. Do był rewolweru i kilkoma strzałami położył trupem Szelisową. Następnie pobiegł do kuchni, gdzie zabił służącą Irenę Grzaniewiczową. Zaalarmowany strzałami w tym czasie wbiegł do piwiarni administrator domu Majer Harman, którego szaleniec również postrzelił, lecz szczęśliwie, skończyło się na operacji i wyleczeniu rany.

W kilka minut później na miejsce krwawej masakry przybyli dwaj poster.: Krzyżaniak i Wolniak. Służewski nie pozwolił ku sobie podejść. Gdy usiłował to uczynić Krzyżaniak — strzelił, do niego lecz chybił. Dopiero Wolniakowi udało się szaleńca obezwładnić.

Przed sądem Służewski tłumaczył się zupełnym zamroczeniem alkoholem, pod którego wpływem dopuścił się zbrodni o pomstę wołającej i wreszcie, że musiał strzelać, gdyż był zorganizowany napad na niego.

Szereg zbadanych świadków zeznało, że jednak Służewski nie był zamroczony alkoholem do tego stopnia, żeby sobie nie zdawał sprawy ze swego działania.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy w Łodzi uznał Służewskiego winnym zabójstwa Szyllisowej i skazał go za to na 10 lat więzienia; za zabójstwo Grzaniewiczowej — 8 lat więzienia i za postrzelenie Harmana na 4 lata więzienia, orzekając karę łączną 12 lat więzienia.

Służewski zaapelował. W dniu wczorajszym sprawa ta była przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Skazany policjant, nie mając nic na usprawiedliwienie swej zbrodni, odwołał się do serc panów sędziów. Mówił, że ma dzieci, że pragnie je wychować i dlatego ośmiela się błagać o złagodzenie kary.

W całkowitym przewodzie Sąd Apelacyjny nie znalazł żadnych okoliczności, któreby mogły usprawiedliwić zmniejszenie orzeczonej kary i dlatego wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

Niepoczytalny fałszerz pieniędzy

został skazany na dwa lata więzienia

Do rafinerji srebra p. f. Baron w Warszawie od pewnego czasu zjawiali się jacyś młodzieńcy, zamawiając stop srebra w krawcach, odpowiadających wielkością monet 10, 5 i 2 złotych. P. Baron wielce był tym faktem zainteresowany i dla pewności wołał dać znać policji.

Zarządzono obserwację, w wyniku której zatrzymano niejakiego Edwarda Jasińskiego i Józefa Ryśa. Osobista rewizja u Jasińskiego dała materiał obciążający. Znalaziono przy nim dużą ilość zakuponionych krawców srebrnych.

Na zapytanie, w jakim celu nabywał je u Barona — Jasiński płał się w zeznaniach. W rezultacie władze śledcze doszły do przekonania, iż Jasiński pozostawał na usługach fałszerzy pieniędzy, których nie zdolano zdemaskować.

Stanąwszy przed sądem Jasiński dawał odpowiedzi dziwaczne, niezrozumiałe, co nasuwało pewne podejrzenie co do jego stanu poczytalności.

Sąd uznał, że działał on ze zrozumieniem rzeczy i skazał go za pośrednictwem na 5 lat

wiezienia.

Gdy sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie — obrońca powołując się na dziedziczość choroby umysłowej w rodzinie Jasińskiego, który zresztą sam przebywał jakiś czas na leczeniu w Tworach, postawił wniosek o zbadanie psychiatryczne oskarżonego. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Badanie wykazało jedynie zmniejszoną nieznacznie poczytalność. Orzeczenie lekarskie posłużyło Sadowi Apelac. za podstawę do zmniejszenia Jasińskiemu kary do 2 lat więzienia.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Jeżeli chodzi o p. Ryśa, to wogóle znalazł się on przypadkowo w sklepie Barona w chwili aresztowania Jasińskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił Ryśa i wyrok ten już po rozprawie w pierwszej instancji stał się prawomocny.

Piękna kobieta — szpieg gra czołową rolę na froncie włosko-abisyńskim

Od pierwszej chwili, gdy Europa poczęła niezwykle żywo interesować się losami Abisynji, na widowni Addis Abeba, stolicy Abisynji, ukazał się legion agentów. Spotykamy wśród nich Niemców i Włochów, słynnych agentów z angielskiego „Intelligence Service” i z francuskiego „drugiego biura”, a nawet rosyjskich, których tu sprowadził były oficer armji Kołczaka.

Agenci ci pracują zarówno dla Abisynji, jak i dla Włochów, czy też dla państw, których interesy znajdują się w niebezpieczeństwie w związku z możliwością wybuchu wojny włosko - abisyńskiej. W tej obecnie centrali szpiegów światowych nieprzeciętną rolę od dłuższego czasu odgrywa kobieta - szpieg, pracująca dla wywiadu abisyńskiego.

Dzieje tej kobiety są niezwykle ciekawe. Początek tej historii rozpoczyna się w 1917 roku. Na terenie Abisynji pracował wówczas jeden z najsłynniejszych awanturników, płk. Lawrence. W cesarskim pałacu rozgrywały się niesamowite sceny i płk. Lawrence za wszelką cenę chciał otrzymać jak najdokładniejsze informacje. Najlepiej si współpracojce Lawrence nie mogli podołać zadaniu i w tych warunkach nie dziw, że

płk. Lawrence był niepocieszony!

Przypadek przyszedł mu z pomocą. Poznał w jednej z kawiarni młodą kobietę, która przedstawiła się jako Wezera Manen. Dobra prezencja Wezery wywarła silne wrażenie na pułkowniku i już nazajutrz Lawrence zaproponował jej współpracę. Wezera zgodziła się. Znała kilka języków co też znakomicie mogło jej ułatwić zadanie.

W ciągu kilku tygodni Lawrence zapoznał Wezerę z tajnikami służby szpiegowskiej. Wezera okazała się niezwykle zdolną i Lawrence dziękował niebiosom za ten szczęśliwy przypadek.

Wezera w jakiś czas później poznała adjutanta cesarza Abisynji i dzięki tej znajomości dostarła do pałacu króla i królowy. Oczywiście, że Wezera musiała udawać gorącą miłośniczkę do swego adjutanta, by nie wzbudzać podejrzeń. Dodajmy, że kochanek Wezery był nałogowym narkomanem. No, ale o „białą truciznę” nie było trudno, gdyż jej dostarczaniem zajmował się Lawrence.

Po upływie paru tygodni Wezera wydosłała potrzebne dokumenty, które następnie powędrowały do centrali „Intelligence Service” w Londynie i rezultatem był ten, że cesarz Abisynji został stracony z tronu, a miejsce jego zajął nowy negus.

W kilka minut później na miejsce krwawej masakry przybyli dwaj poster.: Krzyżaniak i Wolniak. Służewski nie pozwolił ku sobie podejść. Gdy usiłował to uczynić Krzyżaniak — strzelił, do niego lecz chybił. Dopiero Wolniakowi udało się szaleńca obezwładnić.

Przed sądem Służewski tłumaczył się zupełnym zamroczeniem alkoholem, pod którego wpływem dopuścił się zbrodni o pomstę wołającej i wreszcie, że musiał strzelać, gdyż był zorganizowany napad na niego.

Szereg zbadanych świadków zeznało, że jednak Służewski nie był zamroczony alkoholem do tego stopnia, żeby sobie nie zdawał sprawy ze swego działania.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy w Łodzi uznał Służewskiego winnym zabójstwa Szyllisowej i skazał go za to na 10 lat więzienia; za zabójstwo Grzaniewiczowej — 8 lat więzienia i za postrzelenie Harmana na 4 lata więzienia, orzekając karę łączną 12 lat więzienia.

Służewski zaapelował. W dniu wczorajszym sprawa ta była przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Skazany policjant, nie mając nic na usprawiedliwienie swej zbrodni, odwołał się do serc panów sędziów. Mówił, że ma dzieci, że pragnie je wychować i dlatego ośmiela się błagać o złagodzenie kary.

W całkowitym przewodzie Sąd Apelacyjny nie znalazł żadnych okoliczności, któreby mogły usprawiedliwić zmniejszenie orzeczonej kary i dlatego wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy w Łodzi uznał Służewskiego winnym zabójstwa Szyllisowej i skazał go za to na 10 lat więzienia; za zabójstwo Grzaniewiczowej — 8 lat więzienia i za postrzelenie Harmana na 4 lata więzienia, orzekając karę łączną 12 lat więzienia.

Służewski zaapelował. W dniu wczorajszym sprawa ta była przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Skazany policjant, nie mając nic na usprawiedliwienie swej zbrodni, odwołał się do serc panów sędziów. Mówił, że ma dzieci, że pragnie je wychować i dlatego ośmiela się błagać o złagodzenie kary.

W całkowitym przewodzie Sąd Apelacyjny nie znalazł żadnych okoliczności, któreby mogły usprawiedliwić zmniejszenie orzeczonej kary i dlatego wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy w Łodzi uznał Służewskiego winnym zabójstwa Szyllisowej i skazał go za to na 10 lat więzienia; za zabójstwo Grzaniewiczowej — 8 lat więzienia i za postrzelenie Harmana na 4 lata więzienia, orzekając karę łączną 12 lat więzienia.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Nie dziwnego, że Genia zawahała się przed powiedzeniem całej prawdy księdzu Stefanowi.

Myślała, co prawda, o tem codziennie i stale się szykowała do tego.

Teraz wszakże, gdy już do tego doszło, że trzeba było wszystko powiedzieć otwarcie się bała...

Te przykre wspomnienia, które trzeba było w ten sposób ożywiać, przeraziły ją.

Przeżywała myślą więc promienne dzieje swej pierwszej młodości, wkrótce omroczonej najobrzydliwszym z przestępstw.

Trzęsła się ze strachu i już zapomniiała o swem zamierzeniu opowiedzenia wszystkiego.

Wyrwał ją z tych rozpamiętywań przypomnienie księdza:

— Słucham cię, Geniu. Chciałaś mi przecież coś powiedzieć.

Genia wszakże milczała uparcie.

Nie miała odwagi.

Widząc jej onieśmienie, ksiądz Stefan zaprzęgał ją zachęcić, rzekł więc łagodnym głosem:

— Mów śmiało, Geniu... chyba... chyba, że może nie masz prawa opowiadania mi tych dziejów? Może to nie twoja tajemnica? Może nie wolno ci wydać cudzego sekretu? W tym wypadku nie mów mi nic. Nic nie chciałbym wiedzieć. Ale jeżeli opowiadając mi to wszystko, nie krzywdzisz nikogo, nie widzisz powodu, dla którego nie miałabyś tego uczynić.

Genia uśmiechnęła się ze smutkiem. Rzekła:

— O, może ksiądz-proboszcz tych obaw nie żywić.

Poczem cichym szeptem, niedosłyszalnie dodała:

— Zwierzenia te nie zabolą nikogo... prócz mnie..

Ksiądz Stefan zaś rzekł:

— Wysłucham cię chętnie, ale jeżeli myślisz, że to w jakiegokolwiek mierze zdoła wpłynąć na zmianę stanowiska w sprawie spowiedzi Helziny, to grubo się mylisz.

— To się jeszcze okaże — odparła Genia.

I wznawiając swe opowiadanie, przed chwilą rozpoczęte, kroczyła dalej na Kalwarię swych przeżytych straszliwych, bolesną Kalwarię swych wspomnień.

— Mówiła:

— Jedno z dzieci tego małżeństwa padło ofiarą wypadku w czasie nieobecności ojca. Wypadek był

tak poważny, że bez natychmiastowej pomocy lekarskiej dziecku temu groziła śmierć...

Na samo wspomnienie o tej tragedji łzy stanęły jej w oczach i kurcz bólu ścisnął gardło:

Przemogła wszakże swe wzruszenie i mówiła dalej:

— Otóż lekarz został wezwany. Był to Rymkiewicz...

I zaraz jakby dla wytłumaczenia dodała:

— Bo on właśnie mieszkał najbliżej, a nie można było tracić ani chwili...

Poczem znów załamała się...

Znów nie czuła się na siłach mówić dalej...

Dopiero pytający wzrok księdza Stefana przywrócił jej energję.

Nabrała tchu i mówiła:

— Rymkiewicz kochał tę kobietę i od dłuższego czasu dawał jej to do zrozumienia... Ona dlatego uniękała go i wzywała tylko dlatego, że dziecku groziło straszliwe niebezpieczeństwo. Był to względ rzeczywiście decydujący. I cóż? Lekarz przybył. Zbadał dziecko. Poczem zwrócił się do matki, mówiąc, że dziecko będzie żyło, o ile zostaną dokonane pewne zabiegi, które mógłby zaraz zrobić. Matka zawołała: „Niechże pan robi, co tylko można, panie doktorze, aby mi tylko dziecko żyło, aby mi żyło moje maleństwo”. Lekarz nie wyglądał bynajmniej na wrzuszonoego tem wszystkim. Odrzekł matce, że nietrudno mu będzie przywrócić zdrowie chłopcu i oddalić od niego niebezpieczeństwo śmierci, ale... postawił pewien warunek... Zażądał ceny okropnej... za uratowanie dziecka matka miała się stać jego kochanką. Broniła się, jak mogła... błagała o zmiłowanie... usiłowała rozrzewnić łzami tego potwora, który zamiast odpowiedzi wskazywał na dziecko, wydające już ostatnie niemal tchnienie i mogące umrzeć lada chwila.

**Tęgie, mocne, cięte,
ostre, dowcipy**

tylko

w Wesółych Wiadomościach

Cena 10 groszy

la, gdy nie zazna pomocy...

— Ależ to podłość doprawdy niesłychana — wyszeptał ksiądz Stefan.

— O taki! Myślę, że chyba nie może być nic podłego na świecie. Ksiądz-proboszcz mówił o bluźnierstwie i świętokradztwie. Czyż może być coś gorszego, niż to? Czyż to nie jest jeszcze okropniejsza zbrodnia, niż wszystkie, jakie tylko mogą być dokonane przeciw religji? Bo przecież niema nic bardziej świętego i najwyższej czci godnego, niż macierzyństwo. Człowiek ten popełnił świętokradztwo, wyzywając rozpacz kobiety, drżającej o życie swego dziecka.

— O, to łotr rzeczywiście...

— Łotr to mało... Słów brak dla określenia takiego nikczemnika.

— I cóż było dalej?

Genia westchnęła głęboko i z płomieniem nienawiści w oczach rzekła głucho:

— Niegodziwiec uratował dziecko, bo matka wkońcu przyjęła jego obrzydliwy warunek. Ocalił dziecko swemi zabiegami, wzamian za co matka uległa.

Tu umilkła...

Na szczęście, najokropniejsze już powiedziała...

Nie mogłaby dłużej mówić, tak bardzo wzruszenie ścisnęło jej gardło.

Stefan był jeszcze o wiele bardziej przejęty tem wszystkim.

Tysiące najrozmaitszych myśli przebiegało mu przez głowę.

Odpędzał od siebie wszystkie przypuszczenia, które nasuwały mu się z nieodpartą siłą.

Powtarzał tylko nieustannie to samo pytanie:

— Ale skąd dowiedziałas się aż tak okropnej tajemnicy z życia Rymkiewicza? Kim jesteś wogóle?

Odparła drżącym głosem:

— Może ksiądz-proboszcz sam się domyśli, gdy dodam, że z tego cudzołóstwa... z tej ohydnej zbrodni narodziło się dziecko... owoc grzechu... i że to dziecko...

Tu ksiądz Stefan zbłdził, jak trup...

Genia nagle urwała...

Nastąpiła chwila dręczącego milczenia, której ani ksiądz Stefan, ani jego gospodyni przerwać nie mieli odwagi...

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

— Jak mamy rozumieć twoje słowa? — zapytała pani Czarnomska starszego syna — czy z tego wynika, że chcesz wejść w drogę Rysiu, twojemu rodzonemu bratu?

— To nie ja jemu, to on mnie wszedł w drogę.

— Jakto?

— Bardzo zwyczajnie. Przecież ja pierwszy poznałem Zosię, czy nie, Rysiu? To mi chyba musisz przyznać?

— Owszem, przyznaję...

— I zakochałem się w niej od pierwszego wejrzenia. Miałem też wrażenie, że przyjęła mnie dość przychylnie.

— Co? Oświadczyłaś jej się? — krzyknęła pani Janina?

— Nie...

— Więc skąd wiesz?

— Odniosłem takie wrażenie.

— Ryś także cieszy się jej przychylnością, a nawet miłością — mówiła dalej pani Janina.

— A można wiedzieć, dlaczego mamusia dążenia Rysia popiera, a moich nie?

— Bo w małżeństwie pierwszym warunkiem jest miłość wzajemna. Przekonałam się, że Zosia kocha Rysia.

— Jakim cudem?

— Sama mu to powiedziała.

— Czy to prawda, Rysiu? — zapytał Stanisław.

— Ublizasz mi! — zawołała pani Janina — nie wierzysz moim słowom? Zarzucasz mi kłamstwo?

— Nie, ale chcę to usłyszeć z ust Rysia.

— Nie usłyszysz — odrzekł głucho Ryś.

— Aha... — triumfował Stanisław.

— Dlaczego nie powiesz prawdy, Rysiu? —

zawołała pani Czarnomska — dlaczego wywołujesz wrażenie, że ja rzeczywiście skłamałam?

— Mamusia nie skłamała...

— No, nareszcie, całe szczęście...

— Mamusia nie skłamała — dodał Ryś — ale ja wolałbym, aby te sprawy wogóle nie były poruszane, przy mnie, zwłaszcza... Mówcie sobie o tem sami, skoro to wam dogadza. Dla mnie ta rozmowa jest nad wyraz przykra.

— Mnie twoja obecność przy tem nie jest zupełnie potrzebna — odrzekł Stanisław — zresztą, nie po raz pierwszy w życiu okazujesz się tchórzem.

— Możesz sobie o mnie myśleć co ci się podoba — rzekł ze smutkiem, ale i z dumą Ryszard, poczem dodał — a więc zostawiam was samych.

Gdy Ryszard wyszedł, Janina zapytała syna:

— Więc ty doprawdy chcesz stanąć bratu rodzonemu na drodze do szczęścia? Wiesz, że wszystkiiegobym się po tobie spodziewała, tylko nie tego.

— Ależ to niewłaściwe stawianie sprawy. Tak samo on mnie staje na drodze, jak ja jemu. Czy on ma większe prawa?

— Owszem, bo oni się kochają wzajemnie, a ciebie Zosia nie kocha.

— Czy dlatego właśnie mamusia odmówiła poparcia moich starań, a jego popiera?

— Tak jest.

— A jeżeli ja się rozmówię z Zosią i okaże się, że ona mnie woli.

— To wykluczone.

— Co wykluczone?

— Aby Zosia wolała ciebie.

— A niby dlaczego miała nie wolić? Nie ubliżając Rysiu, jestem jednak od niego przystojniejszy, zdrowszy... Poza tem Zosia bardzo lubi wiec,

mówiła mi to sama i na pewno wolałaby osiąść ze mną na roli, niż z Rysiem dusić się w ciasnych murach miejskich.

— Widocznie jednak to woli...

— Gdybym wolała, jużby dawno było po ślubie. Co was powstrzymuje? Rysiek zarabia już wcale dobrze i mógłby żonę utrzymać, a że ona jest córką milionera z Ameryki i przyzwyczajona pewno do zbytku, to przecież pewno tatuś bez posagu córki nie zostawi. A, zresztą, o ile ja ją zdołam poznać, to wbrew wszystkiemu jest bardzo skromną panienką i żadnymi głupstwami nie interesuje się.

— A skąd ty wiesz, czy to ona zwleka ze ślubem? Może właśnie Rysiu?

— Tegobym znów nie rozumiał. Przecież mamusia już jakoby raz tam była w tej sprawie i wybiera się ponownie. Więc znaczy, że nie ona prosi, tylko ja o to prosić trzeba.

I dodał po namyśle:

— Jeżeli mamusi się raz nie udało z Rysiem, niech mamusia spróbuje ze mną. Może Zosia okaże się przychylniejsza...

— Bajki opowiadasz... Zresztą, ja nigdy nie dopuszczę do tego, żeby Ryś był przez ciebie nieszczęśliwy.

— A ja przez niego mogę być, tak? Wogóle mam do mamusi żal od wielu lat już, że mamusia Rysia obdarza o wiele większem uczuciem, opieką i troskliwością, niż mnie...

— Boś ty, chwala Bogu, zdrow, jak tur, a on jest chorowity i wafny, więc mu się należy większa opieka.

— Ha, dobrze... Ja już wiem, co zrobię...

Dalszy ciąg jutro.

S p o r t **Pelna tabela loterii** **Klasa III, 33 loterii** **1-szy dzień ciagnienia**

PIERWSZY KROK WIOSLARSKI W WARSZAWIE
Dn 18 b. m. odbęda się w Warszawa regaty wioslarskie pod nazwą: „Pierwszy krok wioslarski w poszukiwaniu olimpijczyków”.

NIEFORTUNNE ZAKONCZENIE STRAJKU WŁOSKIEGO DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ

Wydział Gier i Dyscypliny Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał wczoraj wieczorem sprawę głośnego strajku włoskiego drużyny piłkarskiej Lechii lwowskiej. Jak wiadomo, Lechia na meczu o mistrzostwo Ligi Okręgowej z Czarnymi, niezadowolona z usunięcia kapitana drużyny przez sędziego Przybylskiego zastanowiła, jako protest strajk włoski polegający na statystowaniu na boisku i pozwoleniu przeciwnikowi strzelania dowolnej ilości bramek. Czarni z tego pozwolenia skorzystali 16 razy, w rezultacie mecz zakończył się w niezwykle wysokim stosunku 16:2.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Wydział Gier i Dyscypliny ukarał kapitana Lechii 1-miesięczną dyskwalifikacją, a pozostałych piłkarzy Lechii — 8 tygodniową dyskwalifikacją. Wynik meczu został zweryfikowany, zgodnie z rezultatem na boisku.

Niezależnie od tego Zarząd Lechii, wychodząc z założenia, że podobny rodzaj protestu przeciwko orzeczeniom sędziego jest niedopuszczalny, zdyskwalifikował wszystkich uczestników strajku włoskiego do końca bieżącego roku.

POLSCY KAJAKOWCY NIE ODEGRALI ŻADNEJ ROLI

W ostatnim dniu międzynarodowych regat kajakowych w Sopocie odbył się wyścig na trasie Hel — Sopot (23 km.). Polacy w tym wyścigu nie odegrali żadnej roli.

W biegu jedynek zwyciężył Niemiec Rhein z Düsseldorfu w czasie 2:20:23 sek.

W biegu dwójek zwyciężyła para austriacka Kainz — Dorfner.

W biegu jedynek eskimосьkich zwyciężył Monachijszyk Walter Arnin.

DALSZE WYNIKI POLAKÓW NA AKADEMICKICH MISTRZ. ŚWIATA

W trzecim dniu Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie Polacy startowali jedynie w grach sportowych, odnosząc dwa sukcesy.

W koszykówce męskiej Polska pokonała Węgry 40:21 (22:16).

W koszykówce pań Polska wygrała również z Węgrami 37:15 (21:6).

Polskie drużyny grały bardzo dobrze, wykazując świetną formę.

Najpiękniejsze tanga sezonu: „Czerwone róże” i „Infantka”
Śpiewane są co wieczór przez pięknogłosną Janinę Brochwiczównę w operetce

„PRZYGODA W GRAND-HOTELU”
Teatr
„Wielka Rewja” Karowa 18.

MŁODY LAS
oraz WYSTĘPY ARTYSTÓW z BIELSKIM na czoło
Kino VARIETE
w gmachu CYRKU
Ceny: 40, 65, 90 gr. Pocz. 6
DOZWOLONY

Dr. med. **SZTERN** Senatorska 8 (przy pl. Teatralnym). Weneryczne, pecherza, dróg moczowych, płciowe.

Lecznica D-ra ZUSMANA
Al. Jerozolimska 36. Wener., skóra, płciowe, 8 r. — 10 w. bez przerwy. Niedziela 8 — 5 Panie 1 — 7

Lecznica Lekarzy Specjalistów Marszałkowska 108.
CHOROBY WENERYCZNE
PŁCIOWE
9 rano — 9 wieczór

APARATY MEDYCZNE, radjoodbierniki sieciowe, odkurzacze, grzejniki elektryczne, natefony, wentylatory, motory naprawiane solidnie i tanio „Seweryn”. Chłodna 40/65 tel. 638-95.

II-II-gie ciagnienie GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 50.000 na nr. 47209.
Zł. 20.000 na n-ry: 101463 164999.
Zł. 5.000 na n-ry: 11442 33125 73279.
Zł. 2.000 na n-ry: 25095 42957 120505 169661.
Zł. 1.000 na n-ry: 27547 70239 110364 118798.
Zł. 500 na n-ry: 31964 51724 82436 82610 93119 96607 99027 119864 123910 144519 164332.
Zł. 400 na n-ry: 14070 15861 38930 76363 79247 86632 101274 105411 111793 114429 116554 127046 133960 136758 155117 160568 168126 174167 174686 176099 179929.

Po zł. 200.
195 268 76 1235 3109 919 4166 224 665 67 5669 6630 781 835 7511 23 8121 818 9485.
10965 92 11147 765 12092 250 903 13395 904 14166 347 902 15105 16171 321 751 858 17040 170 276 771 924 18719 19185 300.
20179 21281 670 780 804 22888 982 23013 459 645 107 84 893 962 24112 617 704 51 976 25207 307 85 475 884 26098 308 63 53 734 27063 467 707 28556 939 29010 379.

30772 895 31421 517 655 826 32531 98 33089 130 327 90 699 844 34026 200 498 770 35235 419 29 543 603 723 24 935 36023 413 53 651 703 819 71 37188 208 594 711 43 60.
38124 561 685 39103 639 66 40225 303 41303 598 696 736 904 42118 371 72 642 955 43081 187 338 941 92 44056 264 369 368 45041 120 233 336 956 46054 249 407 699 707 47607 723 872 48146 562 49000 36 106 309 729 846 926 80107 53 51797 900 52030 255 469 562 690 53006 558 657 54036 245 75 990 55248 304 45 642 56103 348 603 833 57073 172 647 890 91 59317 431 714 998 60018 82 243 71 495 601 6 61028 31 176 222 320 418 587 747 91 909 62476 63128 34 64103 848 65724 922 66136 308 42 944 67095 125 453 703 68364 522 615 806 69258 406 95 967 70084 343 775 71216 99 382 496 637 72458 582 73162 216 37 57 498 542 620 826 53 62 925 56 74794 75064 163 358 582 815 959.

76869 934 77042 72 432 61 798 845 963 78468 691 908 79254 492 576 80 925 44 80567 81025 300 82085 450 590 778 83608 807 74 983 84845 85044 281 543 753 86042 70 320 28 692 87014 153 763 825 88326 850 925 89009 497 759 865 90350 870 988 91758 832 92342 618 73 741 93183 410 633 730 945 81 53 94212 93482 610 96009 421 576 97527 40 671 710 98019 168 304 438 613 813 45 99384 402 542 668 83 810 930.

100002 335 411 757 843 74 76 101340 618 102191 336 445 620 103151 68 370 717 104165 806 911 105328 98 446 505 35 731 74 106635 954 107028 73 280 399 414 29 810 108095 123 331 638 42 763 109604 20 737.
110163 348 111040 118 386 695 932 112084 172 467 571 898 113370 507 744 77 930.
114512 809 28 68 115083 398 641 836 925 116030 556 810 118137 97 721 88 988 119061 161 633 120061 614 714 121374 763 961 122084 114 92 94 301 540 778 861 123060 526 88 573 124174 672 125935 126066 333 51 74 710 940 127749 901 128028 495 589 606 737 129270 784 846 76 130384 503 704 813 131069 546 73 602 6 796 132092 149 412 708 133134 221 328 511 88 931 36 134188 390 738 135109 347 437 523 914 136094 126 330 556 653 57 842 137496 138267 673 882 139050 132 573 618 48 847 140083 155 617 29 141195 335 142008 143777 900 144264 377 145018 131 340 62 589 821 146144 273 443 677 916 147330 32 148451 613 761 149505 57 744 150064 112 304 14 52 862 151114 737 880.

152210 383 86 496 634 75 97 937 93 153307 923 154066 518 726 155029 43 508 614 817 95 156011 43 354 79 701 34 42 947 157358 73 473 158301 613 159510 848 160518 706 161144 274 459 750 162088 194 248 411 874 907 163132 241 409 164512 648 165374 987 166018 88 263 383 728 806 20 167022 97 385 535 168235 639 169522.
170175 220 786 97 171057 496 172019 856 173168 73 76 343 419 790 861 67 942 174033 182 228 62 313 49 175184 216 685 723 945 176408 51 59 910 177704 93 881 178535 36 756 838 978 179536.

Po zł. 50.
180104 498 181547 637 182083 389 405 626 183215 595 973 184057 409 26 580 622 40 948 90.
346 535 633 1703 863 2054 4031 240 498 6073 7145 8141 767.
11652 12368 13289 397 449 869 14348 479 804 15166 280 17072 226 722 18341 546 720 921 19030 87 650 87 937.
20061 211 748 21928 91 24163 501 790 901 25142 375 672 27330 769 28102 69 336 476 509 740 29192 318 650 722.
30682 31357 834 32643 815 33170 420 47 952 34462 70 35077 507 36091 537 37625 99 827.
38151 658 856 39136 234 358 595 601 755 816.
40000 276 745 42379 853 949 43106 83 237 372 596 795 44587 708 993 45310 87 413 592 46509 694 782 47223 326 439 549 777 891 48136 70 333 46 49 755 49657 737 812.
50404 51746 844 52242 51 75 568 683 53720 54065 148 264 676 834 86 965 55055 270 624 803 909 56687 57406 679 954 58274 59311 26 421 662 742.
60007 117 263 78 334 61136 51 638 62138 425 757 92 991 63070 554 676 64217 902 65007 55 409 511 73 600 18 785 926 31 66140 614 91 67773 68704 826 922 69648.
70022 117 576 605 810 71262 73 880 72183 241 442 818 73560 736 74 858 72 91 74336 409 29 509 720 921.
76133 368 609 847 77181 890 78061 94 294 758 79494 932.
80440 651 86 857 81155 600 82301 829 72 83028 84164 85446 888 958 86028 88322 459 631 95 89462.
90062 307 84 828 964 71 91188 237 636 92013 706 800 925 93079 122 502 656 94209 318 888 95057 716 89 96437 697 984 97036 152 252 54 405 69 998 98931 54 99042 90 249 464.
100114 587 996 101090 95 699 835 981 102193 237 492 614 87 809 973 103030 209 104501 48 634 67 95 741 105102 701 106466 517 107557 764 865 956 108379 438 91 545 77 746 60 80 109932.
110184 522 30 887 111163 987 112009 114100 401 29 115027 233 576 735 813 116094 260 354 802 67 967 68 117638 70 118197 215 365 495 910 119018 436 887 120388 424 521 716 854 121255 58 824 919 93 122565 935 123590 124894 125028 102 209 738 995 126405 715 127439 637 946 128687 129559 741 901 78 130174 667 956 131019 108 132087 316 77 478 840 133035 563 786 99 927 134091 271 83 624 135211 137306 621 50 138218 27 450 723 839 141115 248 615 30 34 701 89 814 96 143085 137 789 867 969 144035 55 56 145094 608 146080 176 377 433 552 938 147722 46 48360 149034 617 150067 94 208 11 306 614 863 99 151329 538 905.
153004 98 103 304 842 70 154003 116 654 155039 51 274 406 39 564 855 85 156326 450 931 157253 91 158229 469 894 159351 88 909 160568 71 635 843 161082 361 778 162148 58 88 293 435 605 55 881 901 163508 83 164807 97 907 23 165202 72 302 526 90 95 661 711 895 910 166192 589 970 167494 992 168015 223 95 495 169921.
170054 207 408 837 90 171041 269 680 797 172283 963 173315 416 758 176050 111 345 416 508 707 62 841 986 177248 72 404 25 59 543 80 774 178415 791 179315 559 737 180055 442 686 180087 244 342 943 182521 767 183317 632 990 184162 364 438 864.

III ciagnienie
WYGRANE PO 20 ZŁOTYCH
5592 6504 33 46 7045 638 8262 476 10710 12171 13282 565 988 16971 17180 652 729 19026 603

Zł. 300 na n-ry: 4573 7794 34505 36570 46891 50716 64484 68509 74637 75513 78014 92275 103972 117206 133573 137827 148491 152981 153364 160896 165029 173386.
Zł. 250 na n-ry: 1734 6268 8481 9830 14659 23852 24215 24808 25843 27665 29888 33996 36626 42056 43294 46655 68632 70446 72074 72777 73299 77314 81470 81740 98328 110091 112919 113276 113890 118422 122763 123980 124394 125714 135317 136645 146000 148181 155481 155735 157573 158288 162244 162596 174042 178516 179461 183348 184611.

Po zł. 50.
140104 498 181547 637 182083 389 405 626 183215 595 973 184057 409 26 580 622 40 948 90.
346 535 633 1703 863 2054 4031 240 498 6073 7145 8141 767.
11652 12368 13289 397 449 869 14348 479 804 15166 280 17072 226 722 18341 546 720 921 19030 87 650 87 937.
20061 211 748 21928 91 24163 501 790 901 25142 375 672 27330 769 28102 69 336 476 509 740 29192 318 650 722.
30682 31357 834 32643 815 33170 420 47 952 34462 70 35077 507 36091 537 37625 99 827.
38151 658 856 39136 234 358 595 601 755 816.
40000 276 745 42379 853 949 43106 83 237 372 596 795 44587 708 993 45310 87 413 592 46509 694 782 47223 326 439 549 777 891 48136 70 333 46 49 755 49657 737 812.
50404 51746 844 52242 51 75 568 683 53720 54065 148 264 676 834 86 965 55055 270 624 803 909 56687 57406 679 954 58274 59311 26 421 662 742.
60007 117 263 78 334 61136 51 638 62138 425 757 92 991 63070 554 676 64217 902 65007 55 409 511 73 600 18 785 926 31 66140 614 91 67773 68704 826 922 69648.
70022 117 576 605 810 71262 73 880 72183 241 442 818 73560 736 74 858 72 91 74336 409 29 509 720 921.
76133 368 609 847 77181 890 78061 94 294 758 79494 932.
80440 651 86 857 81155 600 82301 829 72 83028 84164 85446 888 958 86028 88322 459 631 95 89462.
90062 307 84 828 964 71 91188 237 636 92013 706 800 925 93079 122 502 656 94209 318 888 95057 716 89 96437 697 984 97036 152 252 54 405 69 998 98931 54 99042 90 249 464.
100114 587 996 101090 95 699 835 981 102193 237 492 614 87 809 973 103030 209 104501 48 634 67 95 741 105102 701 106466 517 107557 764 865 956 108379 438 91 545 77 746 60 80 109932.
110184 522 30 887 111163 987 112009 114100 401 29 115027 233 576 735 813 116094 260 354 802 67 967 68 117638 70 118197 215 365 495 910 119018 436 887 120388 424 521 716 854 121255 58 824 919 93 122565 935 123590 124894 125028 102 209 738 995 126405 715 127439 637 946 128687 129559 741 901 78 130174 667 956 131019 108 132087 316 77 478 840 133035 563 786 99 927 134091 271 83 624 135211 137306 621 50 138218 27 450 723 839 141115 248 615 30 34 701 89 814 96 143085 137 789 867 969 144035 55 56 145094 608 146080 176 377 433 552 938 147722 46 48360 149034 617 150067 94 208 11 306 614 863 99 151329 538 905.
153004 98 103 304 842 70 154003 116 654 155039 51 274 406 39 564 855 85 156326 450 931 157253 91 158229 469 894 159351 88 909 160568 71 635 843 161082 361 778 162148 58 88 293 435 605 55 881 901 163508 83 164807 97 907 23 165202 72 302 526 90 95 661 711 895 910 166192 589 970 167494 992 168015 223 95 495 169921.
170054 207 408 837 90 171041 269 680 797 172283 963 173315 416 758 176050 111 345 416 508 707 62 841 986 177248 72 404 25 59 543 80 774 178415 791 179315 559 737 180055 442 686 180087 244 342 943 182521 767 183317 632 990 184162 364 438 864.

Po zł. 50.
140104 498 181547 637 182083 389 405 626 183215 595 973 184057 409 26 580 622 40 948 90.
346 535 633 1703 863 2054 4031 240 498 6073 7145 8141 767.
11652 12368 13289 397 449 869 14348 479 804 15166 280 17072 226 722 18341 546 720 921 19030 87 650 87 937.
20061 211 748 21

Przechowujcie gazety z fotografiami!

O wyniku konkursu filmowego zadecyduje głosowanie Czytelników



Nr. 173



Nr. 174



Nr. 175



Nr. 176



Nr. 177

Janusz Kmicie tłumaczy sny naszym Czytelnikom

Franciszek Pil w m. pisze: „Śniło mi się, że miałem swój własny domek parterowy jeszcze nie wykończony, wewnątrz były ściany otynkowane, lecz posadzki jeszcze nie było — w jednej izbie był wykopany dół prostokątny, bardzo równutki, o głębokości mniej więcej 1 i pół metra. Dno tego dołu również było równe, a w nim woda nadzwyczaj czysta, jak łza, tak że piasek żółty przebiegał przez wodę. W drugiej izbie również był dół podobny do pierwszego dołu i też w nim woda czysta. W pierwszej izbie znajdowała się moja żona z dwiema koleżankami — więc zwracam się do żony i mówię: „Lubisz się kąpać, więc możecie się rozebrać, macie czystą wodę ciepłą, a w drugiej izbie macie wodę zimną, więc w której wolicie, kąpiecie się i... się obudziłem.”

Wkrótce wyjaśni się pewna zawiła sprawa. Grozi kradzież. Czekam na wizytę, której się Pan wcale nie spodziewa. Rozczarowanie.

Stanowczo proszę więcej panować nad sobą i swymi myślami. „Zrozpaczona”: Dozna Pani obrazy zupełnie niesłusznie. Przejściowe troski, bowiem wysiłki Pani uwięzione będą pożądanym rezultatem. Zjawia się dobry prawdziwy przyjaciel.

Uzyska Pani pociechę w cierpieniu i pomoc w potrzebie. Zbierze Pani jeszcze dużo, dużo doświadczeń. Nadzieje się spełnia, przedsięwzięcie powiedzie.

Tego Pana proszę poprosić grzecznie, ale stanowczo, aby się od Pani odczepił. Jest to człowiek mało wartościowy i tchórz, proszę się więc go nie bać. Gdyby Panią w dalszym ciągu prześladował i groził, proszę stanow-

czo zwrócić się o pomoc do policji. Życzę powodzenia i szybkiego końca udrękom.

„CYGANKA” tak oto opisuje swój sen:

„Śniło mi się, że leżę na podłodze, obok zaś siebie zauważyłam drugą swą postać nieżywą i usłyszałam czyjeś słowa: „Tak będziesz wyglądać po śmierci”. Śniło mi się to wszystko, a jednak czułam i widziałam jak gdyby na jawie. Zaczęłam przesuwając ręką po twarzy swej siostry, i wiedziałam że to jej twarz, a jednak widziałam siebie. Wtenczas się obudziłam.

Śniło mi się również że mężczyzna mnie zabija, a wiedząc, że mam umrzeć, trzymałam się za serce słuchając czy bije.

Proszę więc Sz. Pana o wytłumaczenie mi tego przykrego snu i zarazem o wskazówkę, czy ze strony mężczyzny z którym chodzę nie grozi mi jakieś niebezpieczeństwo.”

Sen Pani wróży Jej przedewszystkiem długie życie. Ze zdrowiem nie jest zupełnie dobrze i widzę pogorszenie. Radziłbym odwiedzić lekarza.

Czeka Panią gwałtowny spór. Niebezpieczeństwo narazie żadne. Pani nie grozi, ostrożność jednak, jak to mówią, nie zawadzi.

Proszę więc nie być zbyt lekkomyślną i parę razy dobrze przemyśleć za mierzony czyn. Pozdrowienia ślę.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLINSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27.

Wszyscy Czytelnicy, którzy otrzymali kartki do fotografii w zakładzie „Radiotyp” z datą 24 i 26 sierpnia — winni zgłosić się do fotografii jutro, dnia 15 sierpnia.

W czwartek dn. 15 sierpnia, będą się więc fotografować ci, co otrzymali kartkę na ten dzień oraz ci, których kartki wystawione są na dzień 24 i 26 sierpnia. „Radiotyp” czynny od 10 rano do 8 wiecz.

Bójka na dachu trzypiętrowej kamienicy

Jeden z uczestników runął na podwórze, ponosząc śmierć

Dwaj blacharze Aron Fingier i Moszek Bregman byli zatrudnieni przy remoncie dachu trzypiętrowej kamienicy przy ul. Krochmalnej w Warszawie.

W pewnym momencie lokatorzy domu zostali wstrząśnięci hukiem jakby spadającego ciała. Istotnie na podwórzu domu leżał pokrwawiony trup Fingiera z rozstraskaną czaszką i połamanymi kończynami.

Wypadek zrobił kolosalne wrażenie w całej okolicy. Ogólną uwagę zwracała roznaczka kołegi nieboszczyka — Bregmana. Stał on z załamanymi rękami i lamentował głośno. Przybyła policja, która wszczęła dochodzenie co do przyczyny wy-

padku, Bregman opowiedział, że wraz Fingierem bawili się na dachu w „chowanego”. Karkołomna ta zabawa trwała już dłuższy czas, kiedy to Fingier, zapewne chcąc się lepiej ukryć, stanął na samej krawędzi dachu i, straciwszy przytomność, runął w przepaść.

Już ta cała opowieść, a przede wszystkim rozpacz Bregmana wydała się podejrzana. Późniejsze dochodzenie wykazało wręcz co innego. Oto pomiędzy Fingierem i Bregmanem były zaognione stosunki na tle partyjnym. Fingier należał do komunizującego związku blacharzy, Bregman zaś był jego przeciwnikiem ideowym. Nieje-

dnokrotnie sprzeczki doprowadzały do bójek. Jedną z takich bójek wydarzyła się krytycznego dnia na dachu kamienicy. W czasie szamotaniny Fingier uderzony przez Bregmana zatoczył się i nie mogąc utrzymać równowagi na pochyłości dachu runął na bruk podwórza.

Bregman stanął przed Sądem Okręgowym, który uznając całkowicie winę jego, skazał go na 4 l. więzienia. Od tego wyroku Bregman odwołał się do Sądu Apelacyjnego, i na wczorajszej rozprawie uporczywie dowodził, że zabawa w „chowanego” o tak tragicznych następstwach istotnie miała miejsce.

Zamach na gubernatora Skallona

19. KAT USZEDŁ CAŁO

Harnie, gdy zauważyła porwaczącą karete, serce zamarało ze wzruszenia. Drżącymi nogami wyszeptała:

— Gdy kareta wyrówna się z tą latarnią... z tą oto latarnią... wtedy... należy rzucić...

Kareta jechała obecnie stępem. Widocznie Skallon był już przekonany, że mu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Deszcz przestał padać, kareta była więc otwarta. W karetę siedział generał - gubernator w towarzystwie swego pierwszego adjutanta. Skallon rozsiadł się wygodnie i spokojnie spoglądał na okoliczne domy.

Gdy kareta podjeżdżała do latarni, spojrzenie Skallona spotkało się ze wzrokiem Harny i Joasi. Lekko się uśmiechnął i powiedział do adjutanta:

— Jakie piękne dziewczęta. Nieprawda?

Adjutant nie zdążył już od-

powiedzieć. Jakiś przedmiot zleciał z owego okna i leciał wprost na konia zaprzęgniętego do karety. Czerkiesi pociągali konie do tyłu. Nastąpiła chwila niesamowitej, martwej ciszy.

— Dlaczego trwa to tak długo? — przebiegło Harnie przez umysł.

Oto leci jeszcze jedna blasza na puszkę!

Nagle rozdarł tę ciszę okropny, ogłuszający trzask. W powietrzu unosił się gęsty tuman kurzu i dymu. To wybuchła bomba, rzucona przez Joasia.

Bomba Harny nie wybuchła. Przerażone konie, czując, że rzucono im coś pod nogi, galopem pomknęły naprzód, i bomba Joasi upadła o jakieś dzieściole kroków za kareta.

Harna instynktownie odczuła, że coś było nie w porządku. Chwyciła więc raptownie pozo-

stałe małe bomby i rzucała jedną po drugiej. Znowu dały się

słyszeć ogłuszające trzaski, znów unosił się słup dymu.

— Joasiu, zdaje mi się, że on wyszedł cało! — wkrzyknęła Harna, załamując ręce.

— Zdejm suknię! — krzyknęła do niej Joasia. — Niema teraz czasu na pogawędkę! Uciekać, uciekać! Czemu przedzi!

Harna ścigała ze siebie suknię narzuca palto i wybiega na schody, a Joasia, która załamu-

jąc ręce, popłakuje:

— O, Boże! O, la Boga! Boże w niebiosach, co się stało?

Sąsiednie drzwi otwierają się. Do sieni wybiegają przerażeni sąsiedzi. Jeden z nich pyta się Harny:

— Co się stało?

Harna jest śmiertelnie blada. Spogląda nieprzytomnym wzrokiem na sąsiada i załamując rę-

ce, odpowiada:

— Sama nie wiem... bomba... wybuchła.

Obie terorkistki biegna dalej. Zasapane dopadają bramy, w

której skryło się kilku przerażonych czerkiesów. W pierwszej chwili dziewczęta cofają się o krok. Lecz jakaś nadludzka siła wewnętrzna pcha je naprzód. Głośno płacząc wybiegają na ulicę. Czerkiesi są tak oszołomieni wybuchem, że nie spoglądają nawet na dziewczęta i przepuszczają je. Na ulicy przerażeni ludzie uciekają w popłochu, a w pobliżu domu, z którego wybiegli terorkistki, stoi jakaś samotna dorożka.

— Na pewno Brunon ją przygotował! — przemknęło Harnie przez umysł.

Dziewczęta wsiadają do dorożki. Joasia chce wymienić do rożkarszowi adres, pod który ma je zawieźć, lecz głos jej zamiera w piersiach. Było to jednak zbyte. Dorożkarz wiedział już dokąd ma je zawieźć. Podciął konia i galopem ruszył z miejsca. W tej samej chwili Harna zadrżała i gwałtownie uchwyciła rękę Joasi.

— Spójrz, spójrz, on żyje, nic mu się nie stało! — szepce.

Terorkistki miały bowiem ka-

łkon jest kredowo bledy, uszedł jednak z życiem. Pierwsza bowiem bomba Harny nie wybuchła. Wybuch drugiej bomby zranił tylko kilku czerkiesów i zabił jednego z koni.

Generał - gubernator zrównał się z dorożką... Jeden z czerkiesów rozkazuje dorożkarzowi, by usunął się nabok. Harna odwraca twarz. Joasia ze zdenerwowania gryzie palce.

— Nasz trud poszedł na marne i nasze bezsenne noce — cicho szepce.

— To jest okropne! — wyrzekła Harna, wtulając twarz w dłoń. — Czy słyszysz żołnierze wiwatują na jego cześć. Czy słyszysz to radosne „hurra”? I ten kat ma dalej pozostać przy życiu?

Harna zanosi się spazmatycznym łkaniem. Joasia ociera jej łzy z twarzy i stara się ją uspokoić. Harna jednak jest niepokieszona. Dalej oblewa się łzami, przytem ramiona drżą jej nerwowo:

— On jednak żyje, to jest straszne! Kat nadal żyje!

Konina.

Sierpień

14

Środa
Euzebiusza

Straszną śmierć bandyty pod kołami pociągu krakowskiego

Wczoraj w nocy na stacji kolejowej w Rzeszowie rewident wagonów, zauważył na dachu pociągu osobowego, zdążającego ze Lwowa do Krakowa, jakiegoś osobnika w stanie nieprzytomnym z rozbitą głową. Przewieziony do szpitala osobnik ów zmarł. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów — stwierdzających jego tożsamość. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do częściowego wyjaśnienia sprawy. Okazało się bowiem, że tym samym pociągiem eskortował ze Lwowa posterunkowy dwóch aresztantów, którzy korzystając z tego, że nie byli skuci, zbiegli przed Gródkiem Jagiellońskim. Posterunkowy puścił się za nimi w pogoń i jednego z nich ujął, zaś drugiemu udało się zbiec. Prawdopodobnie zbiegły osobnik ukrył się na dachu wagonu kolejowego i uderzony w czasie jazdy o więzienie mostu doznał złamania czaszki, wskutek czego zmarł.

Na krakowskim bruku...

Siadam przy biurku redakcyjnym. Spojrzenie moje skierowuje się na dopiero co przyniesiony komunikat policyjny. Przeglądam powoli zdarzenie za zdarzeniem kradzież za kradzieżą. W pewnej chwili wydaje mi się, że opis jednej i tej samej kradzieży czytam w komunikacie poraz drugi, poraz trzeci. Zaintrygowany czytam uważnie. Nie! Pomyliłem się! To suma 200 zł. powtarzająca się trzy razy zmyliła mnie. Co za dziwny zbieg okoliczności! Lecz nie chcę uprzedzać faktów. Zdaję sprawozdanie pokolei. A więc: Kobieta! Co kobieta?! okradziono! A było to tak: P. Stanisława Fryc pozostawiła niezamknięte mieszkanie przy ul. Pędzichów 18. Efekt tej nieostrożności czy też zapomnienia: brak damskiego złotego zegarka. Szkoda 200 zł.

66-letni kupiec Mojżesz Dawid Leinzeig, zam. przy ul. Józefa 1 tak samo jak od wielu, wielu lat poszedł do bożnicy przy ul. Szerokiej. A że dzisiejszy złodziej nie ma żadnych skrupułów i kradnie, gdzie się da, a więc i w bożnicy, to więc nie dziwmy się za bardzo, że p. Leinzeigo wi skradziono z kamizelki zegarek wartości 200 zł. Ale dziwniejsze jest że również kupcowi i również tak staremu jak p. Leinzeig, a nawet starszemu bo 70-letniemu p. Wolfowi Holzerowi, zam. przy ul. Izaaka 8, skradziono w tej samej bożnicy przy ul. Szerokiej też zegarek złoty, wartości 200 zł. P. Holzer zegarek jak i p. Leinzeig nosił w kieszeni od kamizelki. Teraz opisawszy to wszystko możemy śmiało powtórzyć: jaki dziwny zbieg okoliczności.

Wielka kradzież w śródmieściu Krakowa

Żona przemysłowca (Loretańska 4), p. Ewa Kaupman, nie przypuszczała, że w sklepie Dzielziniewicza przy ul. Karmelickiej znajdzie się złodziej który jej torebkę tak fachowo zoperuje. Nieujęty do tej pory rzezimieszek wraz z torebką skradł 80 zł. oraz dwa weksle na 5000 zł. Policja wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

KRONIKA KRAKOWA

Kandydaci do Sejmu z Krakowa

Dziś we środę przed wieczorem odbędą się dwa posiedzenia wyborczych zgromadzeń okręgowych, a to w sali rady miejskiej i w izbie przemysłowo-handlowej celem ustalenia kandydatów na posłów miasta Krakowa.

Z okręgu Nr. 80 wysuwa się adw. Dr. Konstantego Grzybowskiego, prez. i by. rzemieślniczej Dra Jahodę-Żółtowskiego prof. Bolesława Pochmarskiego, wiceprez. Zarządu Główn. Zw. Legionistów Starzaka oraz wizeratorkę Annę Sowonę.

Z okręgu Nr. 81 gdzie mają większość wyborcy żydowscy zgłoszeni będą na kandydatów b. poseł Dr. Thon oraz dyr. f. y „Caro” Leopold Spira.

Kampanja przedwyborcza w okręgu Nr. 80 przejdzie przypuszczalnie bez większych trudności, w przeciwieństwie do okręgu drugiego t. zn. Nr. 81

gdzie większość mają wyborcy żydowscy. W tym okręgu zapowiada się narazie walka podziemna; jest to już dziś kipiący kocioł wyborczy.

Pierwszą bombą która uderzyła niespodziewanie w partję sjonistyczną w Krakowie, która była pewna, że poza b. posełem Ojzaszem Thonem żaden inny kandydat żydowski nie odważy się w okręgu Nr. 81 kandydatury swej postawić, to była ulotka wydana przez Żydów b. Uczestników Walk o Niepodległość Polski, zawiadamiająca ogół o postawieniu kandydatury w tym okręgu dyr. Leopolda Spiry. Ten fakt podziałał na partję sjonistyczną jak zimny prysznic i jakkolwiek partja sjonistyczna posiadała w dzielnicy żydowskiej „rząd dusz” to jednak strona przeciwna zdaje się rozporządzać poza Zw. Żydów b. Uczestników Walk o Niepod-

ległość Polski również poparciem w żydowskich sferach gospodarczych Krakowa.

To też walka w dzielnicy żydowskiej rozpoczęła się nadobrze; partja sjonistyczna kategorycznie zaprzecza jakoby podpisy związków figurujących na ulotce propagandowej kandydata Leopolda Spiry były legalne, a wprost otwarcie oświadcza, że Prezydja Kahala, Rabinatu Krakowskiego i Stowarzyszenia Kupców nikogo nie upoważniły do podpisania tej ulotki w ich imieniu.

Jak z tego wynika horyzont wyborczy w okręgu Nr. 81 coraz więcej się zaciemnia i o ile walka wyborcza w tym okręgu w takim duchu będzie nadal prowadzona jak dotychczas, kandydatura żydowska w Krakowie stałaby pod wielkim znakiem zapytania.

Rozprawa o zabójstwo przed sądem w Krakowie

Wiesz! Dzień w dzień kroniki notują czy to zabójstwa, czy to rabunki w przeważnej części mające miejsce na wsi. Na wsi żadne wesele nie odbędzie się bez wódki, a jak już na weselu wiejskim znajduje się wódka, to wiadomo: przynajmniej jeden człowiek żyć przestanie. Mówi się dużo o oświeceniu wsi mowi się dużo, że wieś jest teraz inna niż przedtem, ale cóż z tego wszystkiego, gdy ustawicznie zdarzają się takie tragiczne bójkę, jak poniżej opisana.

Było to 2 października ub. r. w Zagórzu. Zagórze wieś niedaleko Krakowa w powiecie chrzanowskim. W domu M. Bębenka bawią się goście weselni. Koło godziny 13-tej przyszli pod dom Bębenka Piotr Bogacz,

Stanisław Szumniak i Franciszek Hodur wraz z towarzyszymi. Przybyli zażądali wódki. Gdy Bębenek odmówił, Bogacz i Szumniak zagrozili powtórnie przyjęciem na wesele, ale w liczniejszej kampanji, przyczem zapowiedzieli, że się porachują.

Tak jak zapowiedzieli, tak zrobili. Przyszli z większą ilością osób i przemocą usiłovali dostać się do wnętrza mieszkania Bębenka. Wynikła bójka, w czasie której Bębenek wyrwał kasetę Sumniakowi, wtedy Sumniak zawołał na Bogacza: „Pietrek, strzelaj”. Bogacz wyciągnął blyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił do Bębenka. Strzał był trafny i co gorsza śmiertelny. Bębenek zbroczony krwią runął na ziemię, a przewieziony do

szpitala w Chrzanowie, pomimo natychmiastowej operacji zmarł.

Prokuratura wytoczyła akt oskarżenia przeciwko Bogaczowi, Sumniakowi i Hodurowi.

Ponieważ Hodur przed niedawnym czasem popełnił samobójstwo, na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadli tylko Bogacz i Sumniak. Bogacz oskarżony o dokonywanie zabójstwa na osobie Stanisława Bębenka, zaś Szumniak o nakłanianie Bogacza do popełnienia tego zabójstwa.

Rozprawa wyznaczona jest na dwa dni. Przewodniczą s. o. dr. Stuh, wotują s. o. dr. Solecki i s. śl. dr. Merunowicz. Oskarża prok. dr. Pęchalski. Bronią mec. dr. Artur Kruh i dr. Bloch.

Komisarzowi policji z Krakowa skradziono teczkę z 20.000 zł.

B. komisarz policji Julian Wąsowicz z Krakowa, który jechał pociągiem pospiesznym do Poznania, został okradziony na przestrzeni Kraków - Ostrów.

Zrabowano mu teczkę, zawierającą 20.000 zł. Wąsowicz trzymał teczkę blisko siebie i zwracał na nią szczególną uwagę gdyż raz już w podróży został okradziony.

Okradziony komisarz oświadczył, że musiał być śledzony przez szajkę złodziejską od Krakowa. Kradzież spostrzegł przed Ostrowem i natychmiast zawiadomił policję.

Zmlany w krak. województwie

Inż. Ignacy Wróblewski z wydziału rolniczego woj. krak. przeniesiony został na identyczne stanowisko do Nowogródka.

Kto będzie dyrektorem „Orbisu” w Krakowie

Nominacja nowego kierownika biura podróży „Orbis” w Krakowie, ma nastąpić we wrześniu.

Na stanowisko to, jak słyhać ma być powołany dotychczasowy radca kolejowy w krakowskiej inspekcji ruchu Aleksander Kubiczek.

Nieludzka gospodyni

Marja Rolinger, właścicielka realności, chcąc się pozbyć swego lokatora N. Gerbera który wskutek utraty pracy zalegał z komornem, zdemolowała całe mieszkanie lokatora, pozabawiając go w ten sposób dachu nad głową. Rolingerowa odpowie za ten czyn przed sądem.

Cudowne objawienie Matki Boskiej

Cała okolica Siedlec wstąpiła jest wieścią o cudownym objawieniu Matki Boskiej.

Wielotysięczne tłumy wiernych pielgrzymują na miejsce objawienia do wsi Przygoda w oczekiwaniu nowych cudów.

Dwunastoletnia Helena Parafira i 13-letnia Marja Dmowska pasły krowy w polu.

W pewnej chwili pastuszki wróciły na wieś z płaczem, opowiadając, iż objawiła im się Matka Boska, mówiąc im, iż w tem miejscu wydarzy się nieśczęście i pouczając, aby dzieci codziennie o godzinie dziewiątej przychodziły się pomodlić na to miejsce.

W tym samym dniu, znaleziono w tem miejscu sadownika Orzecha nieprzytomnego, a po ocieceniu go, Orzech oświadczył że objawiła mu się Matka Boska, każąc mu iść do domu, bo Ona już będzie pilnować za niego.

Na wiadomość o tym fakcie wielkie tłumy wiernych poczęły napływać na miejsce cudownego objawienia, zanosząc modły i prosząc o dalsze cuda.

Władze kościelne wydelegowały przedstawiciela swego, który szczegółowo badał wszystkich świadków cudownego objawienia a szczególnie Orzecha.

Ludność okoliczna domaga się uwiecznienia cudu przez wystawienie w tem miejscu posągów i wybudowanie kapliczki.

Włamanie do klasztoru

Nieznani sprawcy po rozłamaniu krat włamali się do klasztoru OO. Bazylijanek w Horzowie, gdzie skradli 700 zł. i wypili kilka flaszek wina. Sprawcy nie zabrali sprzętów kościelnych.

Aresztowanie fałszerza książeczki P. K. O.

W dniu wczorajszym do sklepu blawatnego p. Kirschnera, przy ul. Karmelickiej L. 10, przybył 21-letni Stefan Hojtasz a przedstawiając się za praktykanta handlowego, obecnie bezrobotnego, prosił by mógł sprzedać towar Kirschnera komissowo.

Kirschner zgodził się na to, lecz oświadczył, że musi mieć jakieś zabezpieczenie, wobec czego Hojtasz wyciągnął książeczkę P. K. O. na kwotę zł. 261 i wręczył Kirschnerowi, który dał mu część towaru. Po jego odejściu p. Kirschner tknięty złem przecuciem udał się do P. K. O. sprawdzić czy taką oszczędność posiada Hojtasz. W PKO. wyszło na jaw, że książeczka jest sfałszowana, gdyż opiewała na kwotę zł. 1. Hojtasz zaś z przodu dopisał cyfrę 26.

Dyrekcja P. K. O. powiadomiła o tem Wydział śledczy, który aresztował Hojtasa.

Bandytka napadła na dom

Do mieszkania Julji Kozerowej w Czortkowie zakradła się w nocy Stefania Buczkowska, pozostawiając na czatach Stanisława Łyżczkę.

Obudzonej Kozerowej, którą Buczkowska okładała jakimś tępym narzędziem przyszła z pomocą służąca Józefa Czyż.

Dzielną ta niewiasta stoczyła walkę z bandytką, która w końcu rzuciła się do ucieczki.

Ukrytą w piwnicy włamywaczkę i jej współnika ujęto.

KINA

Adria: Wiedeńskie noce.
Atlantyk: „Księżniczka przez 30 dni” i „Imitacja życia”
Apollo: „Biała parada”
Bagatela: „Wybuchowa blondynka” oraz rewja „Frontem do morza”
Dem żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną”
Promień: Teraz i zawsze i Porwanie Słonko: Arjana i Król areny
Świt: „Rewolucja śmiechu”
Satuka: „Bez nazwiska”
Uciecha: „365 żon króla Pausola”
Wanda: „Wielki gracz”

RADJO

Kraków G. 12.03 Transm. z Warsz. 15.15 Transm. z Warsz. 15.30 Płyty 18 Wesoly skecz p. t. „Pani wraca z letniska” 18.15 Transm. ze Lwowa 18.30 Skrzyńka dla dzieci 18.40 Wiad. bieżące 20 Skrzyńka techniczna 22.10 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościński 18, pod Temidą Długa 66 pod Barankiem Mikołajską 4, Niebieska Starowiślna 77

Podgórze pod Orłem Plac Zgody 9

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Frieman Henryk Wrzesińska 3. Dr. Kaczyński Henryk Topolowa 42. Dr. Piakusfeldowa Regina Sebastjana 7. Dr. Zabiński Robert Syrekomi 3.

Śmiertelny epilog trójkąta małżeńskiego

W Olszanie pod Krakowem popełniła samobójstwo przez powieszenie Stefania Jedynak.

Od dłuższego czasu mieszkała ona pod jednym dachem z pewnym żonatym mieszkańcem tej miejscowości.

Gdy ten jednak postanowił powrócić do żony, Jedynakowa z rozpacz odebrała sobie życie.

Aresztowanie właściciela domu za pobicie lokatora

Policja warszawska zatrzymała Romana Holcera, właściciela domu, który pobił dotkliwie lokatora swego, Włodzimierza Boguszewskiego.

Boguszewski będąc pijany przyszedł do Holcera w sprawie obniżki komornego.

Pobitego przewieziono do szpitala.

Utonięcie żołnierza w czasie ćwiczeń

W czasie ćwiczeń koło wsi Rabowiec, utonął w Narwi strzelec I-szej kompanji 32 p.p. z Modlina Cyryl Dujdziło. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

Samobójstwo krakowianki

W nurty Dunajca w Nowym Sączu rzuciła się Stefania C., która w poszukiwaniu pracy przybyła z Krakowa.

Tylko natychmiastowej akcji ratowniczej udało się denatkę wydobyć z toni. Nie mogąc jednak znaleźć pracy, postanowiła Stefania C. ponowić zamach samobójczy, by zwrócić na siebie uwagę władz.

W tym celu poślknęła lusterko i wijąc się z bólu zgłosiła się do magistratu. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz pogotowia.

Wykrycie wytwórni fałszywych pieniędzy

Od dłuższego czasu do władz warszawskich napływały skargi że w obiegu pojawiły się fałszywe monety: 10 gr., 50 gr. oraz 2-złotowe.

Wczoraj wieczorem wywiadowcy urzędu śledczego niespodziewanie wkroczyli do mieszkania Antoniego Kowalczyka, gdzie zastano 4 osoby, członków bandy fałszerzy monet. Przeprowadzona na miejscu rewizja dała sensacyjne wyniki.

Przy pracy nad wyrabianiem fałszywych monet zastano: właściciela mieszkania Antoniego Kowalczyka oraz kolporterów: Wacława Winaiciela, Martę Romanowską i Edwarda Bilińskiego.

Wywiadowcy skonfiskowali większą ilość wyprodukowanych monet 2-złotowych, formy do wyrobu monet, metal, rygle, łyżki i inne przybory potrzebne do fabrykacji.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2 — Tel. fon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr.

Drobne 15 groszy za wyraz

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia „Monopol” Kraków Na Gródku 2